

Julian Sulowski

"Uneheliche Kinder - rechtlose Kinder?", Walter Menges, Waldemar Moliński, Friedrich Wilhelm Bosch, Recklinghausen 1967 : [recenzja]

Collectanea Theologica 41/4, 224-226

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rozwiązany zgodnie z sumieniem, to jednak małżeństwa mieszane nie powinny być zawierane lekkomyślnie.

Po nim zabiera głos Erwin Wilkens, naczelny radca kościelny i pracownik na licznych stanowiskach Kościoła ewangelickiego w NRF, autor szeregu publikacji o tematyce ekumenicznej. Problem religijnego wychowania dzieci omawia on ze stanowiska ewangelickiego. Otóż u ewangelików w punkcie centralnym znajduje się pytanie, czy i jak dalece można przyjąć inne niż ewangelickie wychowanie dzieci. Chodzi o to, w jakich warunkach i w jaki sposób może być zagwarantowane optymalne wychowanie chrześcijańskie. Wypracowuje on kryteria, które jego zdaniem powinny określać nowe prawo małżeństw mieszanych. Wobec tego nasuwa się pytanie, jak powinno wyglądać konkretne wychowanie chrześcijańskie dziecka w małżeństwach mieszanych. Tym problemem zajmuje się dwugłos Piotra i Emeryty Bove't z Zurychu — małżonków żyjących w małżeństwie mieszanym. Obydwoje zajmują się chwilowo kształceniem dorosłych i szkoleniem rodziców. Prowadzą oni dialog na tematy problemów psychologicznych i pedagogicznych w wychowaniu dzieci przez małżeństwa mieszane. Wreszcie Marielene Leist, katoliczka zajmująca się pedagogiką religijną, psychoterapeuta i matka trojga dzieci, która opublikowała kilka prac na temat religijnego wychowania seksualnego, wypowiada się o możliwości wychowania religijnego w małżeństwach mieszanych. Stwierdza, że wychowanie religijne w małżeństwie mieszanym niewiele odbiega od problemów wychowawczych w małżeństwie wyznaniowo jednolitym. Zawsze chodzi o wiarę i zaufanie do Boga i o wychowanie moralne. Swoje rozważania opiera na podstawach psychologii głębi, według której dochodzenie do wiary nie dokonuje się poprzez wiedzę, nie przez *ratio*, lecz doświadczalne spotkanie z Bogiem transcendentnym, wszechmocnym Stwórcą świata i człowieka, z Bogiem, który olśniewa, zachwyca, zasługuje na najwyższą miłość i cześć. To spotkanie z Bogiem powinno umożliwić dziecku rodzice przez świadectwo własnej wiary. Autorka zajmuje się przeto zagadnieniem, jak na różnych etapach rozwoju dziecka świadectwo rodziców powinno się wyrażać, aby prowadziło je do autentycznej wiary chrześcijańskiej.

Nie wszystkie propozycje autorów tej książki mogą być przez każdego przyjęte. Np. poważne zastrzeżenia mogą budzić twierdzenia Marielene Leist na temat różnic między tym, co katolickie i ewangelickie, interkomunii i uczestnictwa w liturgii katolickiej i ewangelickiej. Niemniej książka jest rzeczywiście przyczynkiem przyspieszającym poszukiwania w dziedzinie właściwego ustalenia prawodawstwa kościelnego o małżeństwach mieszanych, a zwłaszcza w dziedzinie chrześcijańskiego wychowania dzieci przez rodziców o różnych wyznaniach.

Ks. Julian Sulowski SJ, Warszawa

Walter MENGES, Waldemar MOLINSKI SJ, Friedrich Wilhelm BOSCH, *Uneheleliche Kinder — rechtlose Kinder?*, Recklingshausen 1967, Paulus Verlag, s. 96.

W r. 1966 stwierdzono, że w NRF żyje około 900 tysięcy dzieci nieślubnych, urodzonych w latach 1946—1966. Sytuacja życiowa tych dzieci była przedmiotem sesji naukowej w Katolickiej Akademii Berlińskiej w dniach 21 i 22 października 1967 r. Niniejsza pozycja zawiera trzy referaty wygłoszone na tej sesji.

Walter Menges, były Dyrektor Katolickiego Instytutu Badań Społecznych w Königstein/Taunus i aktualny wykładowca socjologii na Wydziale Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu we Frankfurcie n/Menem wygłosił referat *O społecznej sytuacji dzieci nieślubnych*. Pierwszą krzywdą dziecka jest jego

zdaniem pozbawienie go normalnej rodziny, zazwyczaj ojca, co wpływa ujemnie na jego rozwój. Następną jest brak możliwości wykazania się pokrewieństwem ze strony ojca, co pociąga za sobą poczucie dziecka, że jego rodzina jest okaleczona. Brak mu tych możliwości identyfikacji z dorosłymi, jakie posiadają dzieci normalnych rodzin. Dziecko nieślubne, zazwyczaj jednak pozbawione jest tych możliwości socjalizacji, która dokonuje się przez współpracę z rodzeństwem. Matka zaś spełnia jednocześnie dwie role — prowadzi dom i zarabia na utrzymanie, nie ma więc czasu dla dziecka. Zaledwie 60% dzieci otrzymuje alimenty od ojców. Ok. 80% matek zajmuje najniższą pozycję społeczną, co pociąga za sobą zamknięcie dostępu do średniego i wyższego wykształcenia dla ich dzieci. Tak więc pozycja społeczna dzieci nieślubnych prawie nigdy się nie podnosi.

Drugi referat *Kościół a dzieci nieślubne* wygłosił Waldemar Moliński. Stwierdza on, że dzieci nieślubne określane są na ogół jako naznaczone pewną plamą. Nazywa się je potocznie „dziećmi grzechu”, „bękartami” itp. Według prawa kanonicznego są one *irregulares ex defectu*. Prawo cywilne podobne jest w wielu punktach. Do tego dochodzą nieuzasadnione opinie o ich złym dziedzictwie duchowym po rodzicach. W ten sposób dzieci te nabywają wiele kompleksów, które mogą się stać zagrożeniem zarówno dla nich samych, jak i dla otoczenia i zepchnąć je na margines społeczeństwa. Do tego mogą się przyczynić sami rodzice, jeżeli dziecko się zorientuje, że stanowi ciężar i zagrożenie ich egzystencji, że jest niechciane. Wtedy może się czuć głęboko skrzywdzone przez własnych rodziców. Zdaniem Molińskiego samo społeczeństwo współczesne wytwarza tendencje represywne wobec dzieci. Skoro bowiem każde dziecko jest niemile widziane przez społeczeństwo i stanowi dla niego problem ekonomiczny i pedagogiczny, to dzieci nieślubne doświadczają najwięcej krzywdy, choć nic nie zawiniły i należy im się miłość (KDK 27). Moliński stawia więc pytanie, czy prawodawstwo kościelne jest w tym punkcie zgodne z największym przykazaniem.

Następnie rozważa problem kobiety, która chce mieć dziecko, ale nie może znaleźć odpowiedniego małżonka. Mówi o moralnej niedopuszczalności rodzicielstwa pozamałżeńskiego i odpowiedzialnym rodzicielstwie, o sztucznym zapobieganiu ciąży. Jego zdaniem zapobieganie ciąży nie wyrządza tak wielkiego zła, jak nieodpowiedzialne rodzicielstwo pozamałżeńskie.

Autor stwierdza również, że aktualne prawo chroni małżeństwo i rodzinę. Czy wolno społeczeństwu bronić się kosztem osoby, zwłaszcza niewinnego dziecka? Dyskryminacja nieślubnych rodziców uderza bowiem ostatecznie najmocniej w niewinne dziecko. Sądzi przeto, że prawodawstwo także cywilne powinno uznać prawa rodzicielskie tych rodziców, aby można było wymagać od nich obowiązków rodzicielskich, jak od rodziców legalnych. W związku z tym omawia problem, czy dziecko nieślubne ma prawo do tego, aby jego rodzice zawarli związek małżeński.

Wreszcie domaga się Moliński większej opieki nad dzieckiem ze strony społeczeństwa, które powinno ustalić normy zapobiegawcze nieodpowiedzialnemu rodzicielstwu. Jednocześnie nie może ono wyolbrzymiać obciążenia nieodpowiedzialnych rodziców, aby nie spowodować masowego przerywania ciąży.

Trzeci referat *O konieczną reformę prawa dzieci nieślubnych* opracował Friedrich Wilhelm Bosch, profesor zwyczajny na Wydziale Prawa w Bonn, a od r. 1964 w Bochum, specjalista od prawa rodzinnego. Autor omawia przejawy dyskryminacji dzieci nieślubnych w NRF na tle różnych krajów Europy. Stawia propozycję, aby prawo cywilne zobowiązywało ojców nieślubnych do płacenia na dziecko aż do jego pełnoletności lub nawet do ukończenia wyższych studiów. Domaga się także rewizji prawodawstwa o dziedziczeniu. Stawia pytanie, czy dzieci nieślubne nie powinny mieć prawa do dziedziczenia także po ojcu, jeśli ojcowstwo jest pewne. Dotyczy to także pokrewieństwa z ojcem w sensie prawnym i nazwiska dziecka. Następnie swoje rozważania ogniskuje Bosch wokół problemów: stosunki prawne dziecko—matka, oso-

bowe stosunki prawne dziecko—ojciec, utrzymanie dziecka, wymagania matki dziecka względem ojca i prawo dziedziczenia.

Ks. Julian Sulowski SJ, Warszawa

W. KÖLMEL, *Regimen christianum. Weg und Ergebnisse des Gewaltverhältnisses und des Gewaltverständnisses (8 bis 14 Jahrhundert)*, Berlin 1970, W. de Gruyter, ss. XII, 661.

Jest to imponujących rozmiarów rozprawa habilitacyjna przedłożona Wydziałowi Filozoficznemu Uniwersytetu Monachijskiego. W średniowieczu posługiwano się różnymi pojęciami dla określenia władzy, panowania. W źródłach spotykamy terminy *regnum, imperium, auctoritas, potestas, corona, dominium, iurisdictio, maiestas* — wśród nich zadomowione już w starożytności *regimen*. Mimo pewnych różnic między tymi pojęciami wszystkie oznaczają w zastosowaniu świeckim władzę nad ludźmi i nad terytorium, zaś w zakresie kościelnym — gdzie najczęściej używano *auctoritas, potestas* lub *iurisdictio* — władzę pasterską hierarchy kościelnego, w szczególności papieża. Z pojęciem *regimen* łączy się faktyczne, czynne sprawowanie władzy. Zawiera się w nim moment rzeczywistego kierownictwa, przy czym jego elastyczność zapewniła temu pojęciu mocną pozycję wśród analogicznych określeń.

Regimen christianum — treść i kształtowanie się tego pojęcia analizuje autor w pierwszej części pracy — obejmuje zarówno władzę świecką, jak i duchowną. Ujęcie obydwu władz w pojęciu *regimen christianum* oznacza, że aczkolwiek rozdzielone tworzą jednak pewną całość. Stąd nie można poprzestać na rozpatrywaniu obydwu władz oddzielnie, każdej w swoim zakresie, lecz należy analizować je w ich wzajemnym skierowaniu i jedności. Dopiero analiza jedności tych dwu władz pozwala właściwie rozumieć ich granice.

Poszukiwanie treściowego zakresu pojęcia *regimen christianum* prowadzi do zaczynającego się w epoce konstantyńskiej powiązania władzy państwowej z chrześcijaństwem. Autor zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa oceniania problemu z dzisiejszej, XX-wiecznej perspektywy. Dodatkowo niebezpieczeństwa dla badacza problematyki *regimen christianum* wynikają z faktu, że wokół tego zagadnienia nawiązały się już różne poglądy mogące z góry ustawić badacza na pozycjach stronniczych, a ponadto nie zawsze łatwo jest izolować problem zasadniczy od elementów przypadkowych.

Autor zastrzega się, że nie podejmuje problematyki prawnej, chce tylko wydobyc i analizować procesy historyczne i ich uwarunkowanie. Zwraca uwagę na to, że obecnie jesteśmy przyzwyczajeni do rozdziału państwa i Kościoła. Tymczasem z ery konstantyńskiej wyrosło państwo uznające wyższe cele wiary, którego struktury mają służyć tym celom, co szczególnie uwiadcza się w pozycji władców bizantyńskich, wizygockich i karolińskich. Świadomość, że porządek świecki nie jest autonomiczny, lecz otwarty na funkcje zbawcze, znalazła swój wyraz w liturgii królewskiej, w obrzędach koronacji (święceń) króla.

Problem stosunku porządku doczesnego do porządku religijnego prowadził do problemu stosunku tronu do ołtarza. Autor daje przegląd różnych opracowań i koncepcji — zarówno wczesnych, przed walką o inwestyturę, jak i późniejszych. Najbardziej przeciwstawne były koncepcje henrykowska i gregoriańska. Pierwszą w różnych odmianach reprezentowali Piotr Crassus, Grzegorz z Katiny, Hugo z Fleury oraz traktaty (Gerarda?) z Yorku. Przedstawicielami koncepcji hierokratycznej byli Honoriusz (Augustodunensis), Hugo od św. Wiktora i Jan z Salisbury. Koncepcja tych autorów wychodzi z założeń soteriologicznych. Po Dekrecie Gracjana koncepcja hierokratyczna zostaje oparta o założenia prawno-hierarchiczne. Dekretyści i dekretaliści rozwijają naukę o władzy papieża w sprawach doczesnych. Roland Bandinelli postawił pytanie: od kogo miałyby cesarz władzę, jeśli nie